



Ingres biskupa Berlina

Świadeństwo jest konieczne



tekst

Ks. WITOLD LESNER

redaktor wydania

Nowego biskupa Berlina powiedział, że dawać świadectwo wiary to nasza powinność i zaszczyt (s. I). Usłyszeli o tym od Benedykta XVI również uczestnicy Światowych Dni Młodzieży (s. IV-V) i pątnicy podczas Pielgrzymki Miłosierdzia (s. III). Jednak aby coś dać, trzeba to mieć. Ważne jest dla każdego z nas odnalezienie i pokochanie samych siebie, bo bliźniego mamy kochać „jak siebie samego”. Miłość siebie to nie zawsze samolubstwo, ale punkt wyjścia, by nadać życiu Boży kierunek, jak przekonywali liderzy Akademii Liderów (s. VI).

27 sierpnia w katedrze św. Jadwigi Śląskiej **abp Rainer Woelki został nowym metropolitą stolicy Niemiec**. Media widzą w nim „uśmiechniętego konserwatystę”.

W uroczystości wzięli udział wierni Berlina, hierarchowie katolicy, protestanci i prawosławni oraz przedstawiciele władz. W kazaniu inauguracyjnym abp Woelki w nawiązaniu do swojego biskupiego zawołania „Nos sumus testes” – „Jesteśmy tego świadkami”, mówił o wielkiej potrzebie dawania świadectwa o Jezusie Chrystusie. – Choć licznie jesteśmy mniejszością, to jako chrześcijanie niesiemy orędzie, które ma najwyższe znaczenie dla Kościoła i dla świata – powiedział metropolita Berlina, w którym tylko 30 proc. deklaruje się jako chrześcijanie.



ARCHIDIECZJA BERLIŃSKA

Abp. Rainer Woelki postrzegany jest jako człowiek bardzo otwarty na dialog, ale równocześnie odważnie głoszący naukę Kościoła

Na uroczystości obecni byli również biskupi z Polski, w tym bp Stefan Regmunt. – Dwa razy dziś miałem okazję zamienić kilka słów z abp. Woelkiem. Cieszył się naszą obecnością. Zapewnił, że w naszych wzajemnych, sąsiedzkich kontaktach nic się nie zmieni, a nawet będziemy szukali możliwości ich pogłębiania – powiedział w rozmowie z GN bp Regmunt.

Rainer Maria Woelki urodził się w Kolonii w 1956 roku, a święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1985. Od 2003 był biskupem pomocniczym w Kolonii. Jest członkiem Komisji ds. Powołań oraz ds. Nauki i Kultury w niemieckim episkopacie oraz konsultorem w watykańskiej Kongregacji Wychowania Katolickiego.

Ks. Witold Lesner

Powinno zostać jak było



KRZYSZTOF KRÓL

ŻARY. Chętnie idę do szkoły, bo chcę się uczyć – mówi Zosia na zdjęciu z mamą. Sześciolatka będzie uczyć się w Katolickiej Szkole Podstawowej w Żarach

Zosia Polus ma 6 lat i od września idzie do szkoły. – Na początku nie byłam do tego przekonana, ale dała nam do myślenia przedszkolanka, która powiedziała, że Zosia rozwija się szybciej od swoich rówieśników i jest dobrze przygotowana do szkoły. Nie tylko intelektualnie, ale także społecznie – wyjaśnia mama Barbara Polus z Żar, która ma jeszcze trojkę dzieci – Faustyna (9 lat), Maksymilian (3) i Wojtuś (1). Wobec dwójki synów nie będzie mogła już podjąć sama decyzji, ponieważ od przyszłego roku sześciolatki pójść obowiązkowo do szkoły. – Oceniam to raczej źle. Powinno zostać jak było. Dzieci mogły iść do szkoły, ale nie musiały. To powinno rozpatrywać się indywidualnie i o tym powinni decydować rodzice – wyjaśnia.

kk

Małżeński duet organowy



– Jesteśmy zgodnym małżeństwem, i w graniu to słycać – mówili po koncercie muzyki

DREZDENKO. Bach, Mozart, Schubert i Liszt – m.in. utwory tych kompozytorów usłyszeć uczestnicy przedostatniego koncertu XVI Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej. Drezdeńskiej publiczności 26 sierpnia zaprezentowało się małżeństwo Agnieszka i Jarosław Tarnawscy. Spotkania z muzyką odbywają się w kościele Przemienienia Pańskiego, w którym znajdują się trzydziestogłosowe organy Wil-

helma Sauera z 1902 r. Koncerty to propozycja spędzenia wolnego czasu, skierowana nie tylko do mieszkańców Drezdenka, ale także do turystów. – W okresie, w którym teatry i filharmonie z reguły zostają zamknięte, koncerty organowe to takie wyjście z kulturą muzyczną do ludzi, a także promocja młodych artystów – wyjaśniał Waldemar Gawiejnowicz, dyrektor artystyczny festiwalu. **kg**

Kolorowe wyspy radości

JABŁONIEC. Zabawa klockami i pluszakami na ośmiu „wyspach”, konkursy i konkurencje sprawnościowe, wspólne malowanie i pieczone kiełbaski – to tylko kilka z wielu atrakcji wakacyjnego pikniku dla dzieci. Główną organizatorką spotkania była Izolda Gotz z Niemiec, która nie pierwszy raz pomaga tutejszej społeczności. Tym razem postanowiła pomóc najuboższym dzieciom z parafii Matki Bożej Różańcowej w Jasieniu. W przygo-

towanie festynu włączyli się również parafianie, księża, miejscowi nauczyciele i młodzież oazowa Ruchu Światło-Życie. – Każdy z nas miał swoją wyspę i opiekował się dziećmi. Poczuliśmy Bożego ducha miłości, bo w takich momentach otwiera się serce – mówiła oazowiczka Magdalena Stadnik. – Mimo że znam tylko trzy słowa w języku polskim, wspólnie mogliśmy przeżyć szczęśliwe godziny – przekonywała Izolda Gotz. **kg**



Podczas pikniku dzieci dostały wiele nagród i upominków, a część zabawek, znajdujących się na wyspach, mogły zabrać do domu

Razem z północy i południa

ROKITNO. Pszczelarze z całej diecezji przybyli po raz 8. do sanktuarium Matki Cierpliwie Słuchającej. – Chcemy podziękować Bogu za pszczoły, szczególnie za zdrowie nasze i naszych rodzin – mówił Ignacy Żegleń, prezes Lubuskiego Związku Pszczelarskiego. Na uroczystościach obecni byli również duszpasterze pszczelarzy: ks. Jarosław Leśny i ks. prałat Władysław Pawlik oraz uczestnicy X Pieszej Pielgrzymki z Gubina do Rokit-

na. Wszyscy wierni wzięli udział we wspólnej Eucharystii, której przewodniczył bp Stefan Regmunt. Duszpasterz wyraził radość ze wspólnego spotkania kół pszczelarskich diecezji oraz ich wzajemnej współpracy. – Dobrze, że gromadzą się dziś pszczelarze z północy i południa, że jesteśmy jedną grupą, bo jest to okazja, by się wspólnie pomodlić. Dziękujemy dzisiaj pszczelarzom za ich pracę i trud – mówił ksiądz biskup. **kg**



Pszczelarze ofiarowali pełne kosze tegorocznych zbiorów. We wszystkich najwięcej było miodu

Odpocząć jak papież



Opiekę nad 22 parafianami sprawował ks. Patryk Zawisłak

GORZÓW WLKP. Już po raz 6. werni z parafii Chrystusa Króla wzięli udział w spływie kajakowym, który odbył się 27 sierpnia. Kajakarze popłynęli szlakiem „Lubuskich Mazur”. – W zeszłym roku płynęliśmy Paklicą z Lubrzy do Paradyża. W tym były okolice Długiego i Osieka – mówił ks. Tadeusz Lityński, proboszcz gorzowskiej parafii. Spływ to forma odpoczynku i modlitwy. W zeszłym roku uczestnicy modlili się o powołania. Teraz ich postanowieniem było naśladowanie bł. Jana Paw-

ła II. Wierni chcieli spędzić czas wolny tak, jak robił to papież. Po spływie był też czas na wspólny posiłek i integrację. **kg**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

VI Piesza Pielgrzymka z Rokitna do Myśliborza

Droga dla odważnych

– Tutaj nie patrz na nas jak na złodziei. Razem jemy, śpimy i się modlimy. Każdy mógłby uciec, gdyby chciał, ale po co? – mówi Tomek z Zakładu Karnego w Wawrowie.

Podstawowa różnica pomiędzy tą pielgrzymką a innymi jest taka, że tutaj pańnicy nie idą do sanktuarium maryjnego. – Wychodzimy od Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej i idziemy do Jezusa Miłosiernego – zauważa przewodnik ks. Andrzej Kołodziejczyk. – Wyjątkowe jest jeszcze jedno. Ta wędrówka szczególnie, choć nie tylko, adresowana jest do ludzi, którzy szukają w życiu miłosierdzia, bo znaleźli się w trudnej, a nawet rozpaczliwej sytuacji i nie wiedzą, co z tym zrobić. Mamy siedmiu osadzonych, kilku bezdomnych i kilka osób uzależnionych od alkoholu – dodaje.

Słowo w kieszeni

Pielgrzymi wyruszyli 22 sierpnia i dotarli do sanktuarium Miłosierdzia Bożego 25 sierpnia, w dzień urodzin św. Faustyny Kowalskiej. Spotkają się tam z pańnikami z różnych stron metropolii szczecińsko-kołobrzeskiej, bo pielgrzymka do Myśliborza jest „promienista” i wyrusza nie tylko z Rokitna, ale także ze Szczecina, Koszalina i Trzcińska-Zdroju. – Jej celem jest Jezus Miłosierny – mówi siostra Damiana ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.

„Słowo Boga daje życie” – to hasło tegorocznej pielgrzymki. – Często pozor tego świata nas przytłacza i my się w tym gubimy, a słowo Boże nas uwalnia i daje życie. Każdego dnia mamy adorację, w czasie której próbujemy odkrywać w nim Pana Jezusa – wyjaśnia s. Damiana. – Wczoraj na przykład każdy dostał kartkę z fragmentem Pisma Świętego. Dzisiaj nosi ją w kieszeni, aby w dogodnej chwili rozważać to słowo. Chodzi o to, abyśmy wiedzieli, że Bóg nas słyszy i chce do nas mówić. To szczególnie ważne dla osób, które nigdy o tym nie słyszały – dodaje.

Nauczył się Różańca

W pielgrzymce poszło 7 więźniów, choć chętnych było 20. – Sam chciałem iść. To jest moja pokuta – wyjaśnia Mariusz, któremu do odsiadki zostało jeszcze 8 miesięcy. – Pielgrzymka daje trochę wytchnienia od więzienia. Lepiej iść i modlić się, niż siedzieć w murach. Tutaj można „pooddychać” – zauważa. Inny osadzony, Piotr, za kratami spędzi jeszcze dwa lata. Jak szczerze przyznaje, poszedł z Rokitna do Myśliborza z ciekawości. – Nie chodzę do kościoła. Zgłosiłem się i mnie wybrali – mówi Piotr. – Jest ciekawie. Trochę męczy ta podróż, bo wiadomo – jesteśmy w miejscu, jakim jesteśmy, i nie mamy zbyt wiele ruchu – dodaje. W trakcie drogi Piotr nauczył się odmawiać Różaniec. – Nigdy wcześniej tego nie robiłem. Nigdy też nie chodziłem do kościoła, ale teraz może pójść też na Msze św. w areszcie – wyznaje.

Więźniowie w drodze do Myśliborza na nowo odkrywają duchownych. – W telewizji się słyszy różne rzeczy na temat księży, a tu widzimy, że to fajni ludzie – zauważa Piotr. – Siostry, księża i inni pielgrzymi traktują

nas jak normalnych ludzi. Nikt nas nie ocenia i nie potępia. Siostry nam zaufały, bo to nie jest takie proste wziąć sobie kilku złodziei i bandziorów z kryminału na własną odpowiedzialność. Jesteśmy im za to wdzięczni i mam nadzieję, że tego nie żałują – dodaje.

Potrzebujemy miłosierdzia

– W naszej diecezji trwa teraz peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego i warto tego nie zmarnować. Gdy ludzie stale zaczynają odmawiać koronkę, to zauważają, że warto poświęcić na to pięć minut dziennie, bo ich życie się zmienia – zauważa s. Damiana. Miłosierdzia, jak zauważa ks. Kołodziejczyk, potrzebują nie tylko więźniowie i bezdomni, ale każdy człowiek bez względu na zawód czy status społeczny. – Często myślimy, że nie jest z nami tak źle. Nasza letniość pozwala myśleć, że dajemy sobie radę i to inni bardziej potrzebują Bożego Miłosierdzia. Do tego trzeba dorastać – zauważa ks. Kołodziejczyk. – Ciągłe patrzmy na swoje życie przez pryzmat grzechów społecznych i nie identyfikujemy się z osobami potrzebującymi miłosierdzia. Kiedy mówię ludziom, że idę na taką pielgrzymkę, to oni odpowiadają, że to nie dla nich. Za mało w nas jest tej prawdy, że potrzebujemy miłosierdzia. A ta pielgrzymka jest właśnie dla odważnych – dodaje. **kk**



Śpiew, Różaniec, koronka, Msza św., adoracja i Apel Jasnogórski – to stałe punkty programu każdego dnia na liczącej 80 km pielgrzymce



Bp Stefan Regmunt

Odbycie niezwykłą pielgrzymkę, bo z sanktuarium maryjnego w Rokitnie do sanktuarium Miłosierdzia w Myśliborzu. Idźcie od Matki Bożej do Jezusa Miłosiernego. (...) **Słowo Boże daje życie – bardzo piękny temat wybrałście na tegoroczne pielgrzymowanie.** Chcacie je rozważać i wskazywać na jego wartość. Ojciec Święty Benedykt XVI bardzo mocno akcentuje z jednej strony wiarę, a z drugiej strony słowo Boże. Ono daje życie, odnawia i odmładza człowieka. Ma wielką wartość, bo jest pokarmem, w którym obecny jest Chrystus. Bardzo podoba mi się to stwierdzenie, że słowo Boże jest tabernakulum, bo w nim jest przecież obecny żywy Chrystus, który pragnie nas umacniać. Słowo Boże jest prawdą, którą otrzymujemy od Boga. I dlatego dzisiaj zdajemy sobie sprawę, że Kościół przechowuje, głosi i najlepiej interpretuje to słowo Boże. Bronię, żeby nikt go nie przekształcał. Jakże ważne jest, żeby nauczyć się słuchać słowa Bożego. (...) Dlatego życzę Wam, żeby na szlaku pielgrzymim to słowo Boże docierało, przemieniało Wasze serca i pomagało wzrastać.

Fragment kazania podczas Mszy św. 22 sierpnia na rozpoczęcie VI Pieszej Pielgrzymki z Rokitna do Myśliborza.

Wróciliśmy bogat

DIECEZJANIE NA ŚDM.

Również my,
młodzież
z diecezji
zielonogórsko-
gorzowskiej,
byliśmy
w Madrycie.

tekst

BARTŁOMIEJ DOBRZYŃSKI

zgg@gosc.pl

Gdy pojawiła się pierwsza myśl, czy nie wziąć udziału w tegorocznych Świątecznych Dniach Młodzieży w Madrycie, postanowiłem nie jechać. Będzie trudno i drogo – pomyślałem. Długa podróż autokarem, spanie w szkołach, wszędzie tłumy i ogromne kolejki. No, i upały. Bóg jednak tak mną pokierował, że dołączyłem do grupy 24 pielgrzymów wyjeżdżających z Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. I pojechałem.

Przed Madrytem

Nasza droga wiodła przez sanktuarium Maryjne w La Sa-



BARTŁOMIEJ DOBRZYŃSKI

Wracaliśmy do Polski zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi. W domu będzie trzeba wszystko jeszcze raz przemyśleć i wprowadzić w życie

lette, gdzie spędziliśmy dzień na modlitwie i odpoczynku. Ostatecznie, po 55 godzinach podróży dotarliśmy do Sabadell, położonego ok. 40 km od Barcelony, w diecezji Terrassa, gdzie spędziliśmy trzy dni w ramach tzw. dni w diecezji – stałego punktu każdego Świątecznych Dni Młodzieży.

Centralne, katalońskie wydarzenie tego „czasu przed”, czyli międzynarodowa Eucharystia otwierająca ŚDM, odprawiona

została w Barcelonie. Przewodniczył jej arcybiskup Barcelony, Lluís Martínez Sistach.

Były też różnego rodzaju spotkania, koncerty i czas na zwiedzanie miasta, w tym słynnej bazyliki Sagrada Família. Urzekła nas wielość języków i kolorów skóry. Będąc jednego Ducha, stanowiliśmy rodzinę Jednego Ojca. Dla każdego z nas był to niewątpliwie pierwszy mocny akcent Dni Młodych.

Nasz pobyt w diecezji Terrassa zakończył się 15 sierpnia. Wtedy wyruszyliśmy do Madrytu, po drodze odwiedzając jeszcze sanktuarium Maryjne w Montserrat.

Oblężone miasto

Po dotarciu na miejsce razem z innymi 400 pielgrzymami z Polski, nocowaliśmy w centrum miasta, w szkole im. Pedro Duque. Wszędzie mieliśmy blisko, bo wy-



BARTŁOMIEJ DOBRZYŃSKI

Spotkania młodych Polaków podczas „dni w diecezji” w Barcelonie były zawsze pełne entuzjazmu



ANNA SZACUN

Najważniejszym wydarzeniem ŚDM była Msza św. na lotnisku Cuatro Vientos. To przeżycie długo w nas pozostanie

si

darzenia kulturalne wchodzące w program festiwalu młodych, katechazy głoszone przez biskupów z całego świata odbywały się na centralnym placu Madrytu – Plaza de Cibeles. Tam też miało miejsce spotkanie z Ojcem Świętym.

Nie sposób opisać wszystkich tych wydarzeń, bo nie w każdym też udało się wziąć udział. Każdy wybierał, gdzie chce być. Nasza zielonogórska grupa brała udział w trzech katechezach w języku polskim, które głosili bp Wojciech Polak, bp Krzysztof Nitkiewicz i bp Marek Mendyk.

Później miałem jeszcze okazję osobiście porozmawiać z bp. Markiem Mendykem z diecezji legnickiej. Chwalił świadectwo wiary nas, Polaków: – Jestem pod wrażeniem polskiej młodzieży, to wspaniali ludzie. Nie przyjechali tylko po to, aby uczestniczyć w tym święcie wiary, ale aby dzielić się tym doświadczeniem z najbliższymi – powiedział biskup. – Myślę, że gdyby nie motywacja nadprzyrodzona, to wielu z nich mogłoby być trochę sfrustrowanych ze względu na nie najlepsze warunki, dokuczliwą pogodę. Widzę jednak, że oni zupełnie na to nie zwracają uwagi. To piękne, że budujecie też naszą wiarę, księży, biskupów, sióstr zakonnych – pochwalił nas.

Po każdej katechezie odprawiana była Msza święta, a po niej



BARTŁOMIEJ DOBRZYŃSKI

– Bardzo przeżyłam spotkania z Ojcem Świętym, a moment, gdy przejeżdżał ulicą, będąc kilka metrów ode mnie, zapamiętam pewnie na bardzo długo – mówi Magdalena z Zielonej Góry

był obiad. Madryt stał się miastem „oblężonym żywym świadectwem wiary”. Nie było miejsca, w którym nie dało się zauważyć pielgrzymów z każdego zakątka świata. Nie było chwili bez głośnego skandowania religijnych haseł czy śpiewania hymnów ŚDM. Mieszkańcy Madrytu otrzymali konkretną wiadomość – jesteśmy młodzi, wierzymy w Boga i nie wstydzimy się tego!

Pomóżcie Europie

Najważniejszym punktem ŚDM było nocne czuwanie z soboty 20 na niedzielę 21 sierpnia z Benedyktem XVI i Msza święta celebrowana przez Ojca Świętego na lotnisku Cuatro Vientos. Mimo gwałtownego deszczu i wiatru oraz ogromnego upału udało się nam przeżyć to wydarzenie całym sercem. Ania Szagun zapamiętała, że Ojciec Święty mówił w swojej homilii: „Nie można spotkać Chrystusa i nie ukazywać Go innym. Nie zatrzymujcie więc Chrystusa dla siebie! Przekazujcie innym radość waszej wiary!”. – Te sło-

wa są zachętą dla nas wszystkich do dawania świadectwa swojej wiary w naszym codziennym życiu, pośród ludzi, z którymi stykamy się na co dzień w szkole, w pracy, w domu – dzieli się Ania. Dla mnie ważne są słowa papieża skierowane bezpośrednio do nas, Polaków: „Drodzy młodzi Polacy, silni wiarą, zakorzenieni w Chrystusie! Niech owocują w was otrzymane w tych dniach od Boga talenty. Bądźcie Jego świadkami. Nieście innym orędzie Ewangelii. Waszą modlitwą i przykładem życia pomagajcie Europie odnaleźć jej chrześcijańskie korzenie”.

Czas zweryfikuje

Różne były motywacje uczestników pielgrzymki i różne „ślady” pozostały. – Pojechałam, żeby poznać inny Kościół, Kościół ludzi młodych, inaczej przeżywających swoją wiarę niż w parafii. Chciałam umocnić też swoją wiarę i naładować akumulatory na resztę roku – dzieliła się Kasia, licealistka z Sulechowa. Dla Marii, nauczy-

cielki z Zielonej Góry, ważne były spotkanie z Ojcem Świętym i czas spędzony w Barcelonie: – Gdy oglądałam wizytę Benedykta XVI w Barcelonie, byłam zachwycona kościołem Sagrada Familia. Moje serce rwało się, by ją zobaczyć na własne oczy. Byłam na beatyfikacji Jana Pawła II, więc naturalnie chciałam też pojechać na spotkanie z Benedyktem XVI.

Doświadczenie Kościoła powszechnego również dla innych było bardzo ważne. – Po raz pierwszy na tak dużą skalę mogłam zobaczyć bogactwo i różnorodność Kościoła młodych ludzi pełnych entuzjazmu wiary. Myślę, że wracam bogatsza o doświadczenie powszechności wiary w Jezusa Chrystusa – dzieli się Magdalena, studentka z Zielonej Góry.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy jeszcze Matkę Bożą z Lourdes i Paryż. Myślę, że każdy z nas, wracających z Madrytu, przywiózł w sercu przekonanie o potrzebie ewangelizacji, o istnieniu wielkiej i bogatej kulturowo wspólnoty Kościoła, żywego Kościoła młodych ludzi, którzy pragną iść z Jezusem. Wciąż żywe są we mnie słowa Benedykta XVI, na które szukam odpowiedzi: Czy jestem mocny wiarą? Czas to zweryfikuje.

– Dzięki takim spotkaniom jak ŚDM mogę umacniać i pogłębiać swoją wiarę, ale jednocześnie pragnę, by moja postawa była również świadectwem dla innych. Tak jak hasło tegorocznego spotkania: „Zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie – mocni w wierze” ja również pragnę budować swoje życie na Chrystusie – podsumowuje czas Świątowych Dni Młodzieży Ania Szagun. ■



ANNA BEART

Nie było miejsca, w którym nie dało się zauważyć pielgrzymów z każdego zakątka świata



ANNA SZAGUN

Modliliśmy się dosłownie na ulicy. Na zdjęciu Msza św. przy „polskiej kwaterze” w Madrycie

Na marginesie **pisze...**

felieton

WALDEMAR HASShistoryk, muzealnik, publicysta
skryba_hass@op.pl

O edukacji, pasji i bieżącej wodzie

1 września prawie 15 i pół miliona uczniów, w tym trójka moich dzieci, wyrusza do placówek oświatowych, by rozpocząć naukę. A to prawdziwa przygoda, gdyż od lat dba się o to, by w systemie polskiej edukacji następowały zmiany (oczywiście „na lepsze”). Ze stron internetowych Ministerstwa Edukacji Narodowej dowiadujemy się m.in. że: rok szkolny 2011/2012 jest oficjalnie Rokiem Szkoły z Pasją; że będzie można zawiesić zajęcia w związku z EURO 2012; że egzamin gimnazjalny będzie według nowych (a jakże!) zasad i że istnieje konieczność „zapewnienia wszystkim uczniom od 1 września 2011 roku dostępu do ciepłej, bieżącej wody oraz mydła”. A jak na co dzień wyglądała np. edukacja małego Jana z Głogowa w XV w.? Czy chodził do „szkoły z pasją”? Czy zmieniano mu zasady nauki, a z powodu turniejów „zawieszano” zajęcia? I co z dostępem do ciepłej bieżącej wody i mydła?! W każdym razie gdy Jan dorósł, został profesorem Akademii Krakowskiej, a wśród jego uczniów był sam Mikołaj Kopernik. I to bez „troški” stosownego ministerstwa...

Akademia Liderów

Wykorzystaj Boże dary

W Łagowie Lubuskim od 23 do 28 sierpnia **rekolekcje przeżywało ponad dwadzieścia osób z całej Polski**. Prowadzili je świeccy, a uczestnikami byli m.in. ksiądz i siostra zakonna.

Rekolekcje to kolejny moduł szkoleniowy Akademii Liderów Nowoczesnej Ewangelizacji zatytułowany „Nadaj życiu kierunek”. – Chcemy pomagać ludziom zobaczyć ich wewnętrzne bogactwo, aby je dobrze spożytkować dla siebie i innych – mówi organizator i współprowadzący Krzysztof Najdowski. – Zauważyłem, że ludzie niezależnie od etapu życia i tego, kim są, często noszą w sobie potrzebę odkrycia swego powołania, zweryfikowania go czy pogłębienia.

– Chcę odkryć kierunek rozwoju w życiu zawodowym – mówi Kinga Kamińska z Zielonej Góry. – Rozwinąć talenty i możliwości, bo mam dosyć funkcjonowania na części swoich możliwości.

Ważne odpowiedzi

Rekolekcje Akademii Liderów Nowoczesnej Ewangelizacji łączą elementy duchowe z psychologią, zajęciami warsztatowymi, pracą indywidualną i zespołową oraz wypoczynkiem. Poszczególne prelegenci nie głoszą klasycznych konferencji, ale starają się podpowiadać i ukierunkowywać uczestników, by sami odpowiadali na postawione pytania. – Bardzo fajnie, że jest refleksja prowadzącego, praca nad arkuszami, ćwiczenia. To mi pomaga w osobistym zastanowieniu się nad tym, co usłyszałam, i odkrywaniu wartości dla siebie. Bo przecież jestem tu, by się rozwijać – mówi Michalina Tschuk z Ustronia, która już kilkakrotnie brała udział w rekolekcjach prowadzonych przez Akademię.

Pomocą w odkrywaniu siebie służy zeszyt ćwiczeń, w którym odpowiedzi wymagają m.in. pytania: Jakimi wartościami kierujesz się w życiu? Jakie są twoje mocne i słabe strony? Kto miał pozytywny wpływ na twoje wybory życiowe? Co motywuje cię do działania?

Tematyka kolejnych dni zmierza do tego, by odkrywając swój potencjał, zobaczyć otwierające się możliwości, a później również podjąć konkretne decyzje na przyszłość. – Chcemy pomóc ludziom aktywnie podchodzić do życia, by nie byli biernymi odtwórcami swoich ról życiowych, ale by wykorzystywali wszystkie dary złożone w nich przez Boga – uzupełnia Peter Essler z Niemiec, drugi ze współprowadzących.

Ważne odkrycia

Organizatorzy twierdzą, że dobre poznanie siebie jest konieczne, by być spełnionym i szczęśliwym. – Łaska Boża przecież buduje na naturze, a więc trzeba najpierw tę naturę odkryć. Każdy ma coś cennego, Boży dar, ale często potrzebujemy wskazówek, by go odkryć. My podpowiadamy jak – mówi Krzysztof Najdowski. Zgadza się

z tym uczestnicy. – Z reguły oczekuje się od nas, że będziemy robić coś dla innych, a my zatrzymujemy się nad samym sobą. Nie chodzi o samolubstwo, ale o poznanie swojej wartości, by budować relacje z ludźmi i dalszą życiową perspektywę. Ważne jest, by była to Boża perspektywa – dzieli się swoimi spostrzeżeniami Marek Mirosławski z Krakowa.

Metoda proponowana przez Akademię sprawdza się i pociąga. – Znam Krzysztofa Najdowskiego kilka lat i wcześniej brałem już udział w rekolekcjach Akademii Liderów. Widzę w sobie pozytywne efekty tych rekolekcji. Chcę tym razem, poznając lepiej siebie, zobaczyć wyraźniej drogę życiowego powołania, która jest przede mną. Wciąż brak mi wizji całości i tu szukam podpowiedzi – wyznaje Staszek Walicki z Krakowa.

Witold Lesner



Naszym zadaniem jest pomoc w odkryciu bogactwa tkwiącego w ludziach potencjału. Dajemy narzędzia, by sami mogli odkrywać i realizować swoje życiowe powołanie – mówi Peter Essler

Diecezjalna Szkoła Liderów Parafialnych

Przewodnik z kościelnej ławki

Specjalny kurs ruszy w październiku w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym w Zielonej Górze.

To ma być szansa na osobisty rozwój dla ludzi w każdym wieku, a także okazja do głębszego poznania Kościoła w wymiarze diecezjalnym i impuls do bardziej świadomego zaangażowania się w posługę parafialną – wyjaśnia ks. Grzegorz Chojnacki, dyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego. – Zgodnie z teologią Kościoła jako ciała Chrystusa trzeba widzieć świeckich i duchownych komplementarnie: jako „grupy”, które mają swoje właściwości i które się uzupełniają, dopełniają, a nie konkurują ze sobą. Zbyt dużo wciąż myślenia opozycyjnego: my–oni oraz myślenia usługowego: że księża robią coś „dla” świeckich, a świeccy coś „dla” księży. Wszystko trzeba robić razem, choć każdy we własnym porządku i zgodnie z jego naturą bycia w Kościele – dodaje wicedyrektor ks. Andrzej Draguła.

Wykłady, ćwiczenia i formacja

Organizację Diecezjalnej Szkoły Liderów Parafialnych bp Stefan Regmunt powierzył Instytutowi Filozoficzno-Teologicznemu im. E. Stein w Zielonej Górze, który wspomógł Wydział Duszpasterski Kurii Diecezjalnej. Ma ona na celu pogłębienie formacji chrześcijańskiej i skierowana jest do członków parafialnych rad duszpasterskich i ekonomicznych, animatorów ruchów, wspólnot, stowarzyszeń oraz innych osób zaangażowanych w życie parafii.

– Każdy będzie mógł usystematyzować swoją wiedzę o strukturze Kościoła oraz roli duchownych i świeckich we wspólnocie Kościoła, poznać treść Katechizmu Kościoła Katolickiego i zaznajomić



■ Czasem świeckim łatwiej przyprowadzić kogoś do Kościoła niż księdzu – zauważa Daria Łazan, która ze swoją siostrą Dominiką (z lewej) prowadzi scholę w Dąbiu

mi się z takimi wymiarami działalności parafii jak ewangelizacja, katechizacja, liturgia, działalność charytatywna, kościelne stowarzyszenia, ruchy i wspólnoty oraz współpraca z instytucjami publicznymi i organizacjami pozarządowymi – wylicza ks. Chojnacki. Będą także warsztaty z komunikacji interpersonalnej. W ramach comiesięcznych zjazdów zaplanowano również formację duchową, dlatego za każdym razem będzie Msza św. i konferencja ascetyczna.

Przełożyć na praktykę

Prowadzący zajęcia to wykwalifikowani i doświadczeni duchowni oraz świeccy. Na temat ewangelizacji w parafii będzie mówił ks. Andrzej Sapięha, który skupiać się chce na przedsięwzięciach duszpasterskich nastawionych na budzenie wiary wśród ludzi niewierzących bądź słabo wierzących i rzadko praktykujących. – Mam zamiar odwoływać się głównie do doświadczeń tzw. nowych ruchów i wspólnot, gdyż one wypracowały konkretne propozycje – wyjaśnia ks. Sapięha. Wezwanie do ewangelizacji wymaga od Kościoła specyficznych metod pracy. – To, że należy

ewangelizować, to sprawa oczywista dla wszystkich. Problemy pojawiają się wówczas, gdy trzeba to przełożyć na codzienną praktykę. Często nie wiemy po prostu, jak to robić lub co trzeba zmienić w naszych dotychczasowych działaniach duszpasterskich – zauważa ks. Sapięha i dodaje: – Hasło mówiące, że „nie wolno już tylko czekać na ludzi w kościele, ale trzeba wychodzić na zewnątrz i aktywnie ich szukać”, brzmi dobrze. Co to jednak oznacza w praktyce?

Bez proboszcza ani rusz

W tej szkole potrzebna jest opinia proboszcza. – Taka szkoła to świetny pomysł. Jej uczestnicy dostaną solidną porcję wiadomości i nauczą się sposobów działania, a poza tym nabiorą odwagi i pewności siebie – podkreśla ks. Marek Zintara proboszcz parafii w Pławiu k. Krosna Odrzanskiego. – W wiejskich parafiach nie ma wielu osób chcących się angażować, bo to wiąże się z „wychyleniem się”. A na takim kursie mogą zobaczyć, że nie są sami – dodaje.

Daria Łazan z Dąbia (filia parafii w Pławiu) co prawda studiuje już teologię, bo w przyszłości zamierza być katechetką i praco-

wać w poradnictwie rodzinnym, ale chce więcej. – Lubię udzielać się w parafii i stwierdziłam, że taka szkoła to dobry pomysł. Liczę na praktyczne podpowiedzi i rozwiązania – wyjaśnia Daria. Jej zdaniem pomoc świeckich w parafii nie może ograniczać się tylko do sprzątanía w kościele czy budowy ołtarzy na Boże Ciało. – Nasz proboszcz jest otwarty. Nie boimy się mówić mu o naszych pomysłach – zauważa Daria i przekonuje: – Świeccy są bardzo kreatywni i mogą wiele wnieść do lokalnego Kościoła. Jak tylko ktoś poczuje się odpowiedzialny za swoją parafię, to znajdzie w niej dla siebie przestrzeń.

Krzysztof Król

Diecezjalna Szkoła Liderów Parafialnych

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein
ul. Bułgarska 30
Zielona Góra
Szczegółowe informacje:
tel. 68 458 25 70
www.ift.zgora.pl

Centrum Energii Odnawialnej w Sulechowie

Jedynie takie w Polsce

Laboratorium bada wszystkie dostępne obecnie **odnawialne źródła energii**. Ośrodek działa w Lubuskiem.

Podobne badania prowadzi już wiele uczelni, ale przewagą Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie jest to, że to, co gdzie indziej rozmieszczone jest na różnych wydziałach, tutaj jest w jednym miejscu. – To najnowocześniejsze w kraju zintegrowane laboratorium – podkreśla prof. Wiesław Miczulski, rektor PWSZ w Sulechowie. – Politechniki: Częstochowska, Świętokrzyska i Śląska już planują umieszczenie tutaj swoich doktorantów, a inne uczelnie zapowiedziały swój przyjazd – dodał. Uczelnia zapowiada także współpracę z lubuskimi przedsiębiorcami. Sulechowski naukowcy pokażą swój projekt w październiku na Open Days, czyli Europejskim Tygodniu Miast i Regionów w Brukseli.

Sprawdzą w naszym klimacie

Na wyposażeniu Centrum Energii Odnawialnej (CED) są najnowszej generacji urządze-

nia technologii cieplnej: pompy ciepła, kolektory słoneczne, piec na biomasę, generatory wiatrowe, instalacje fotowoltaiczne połączone z układami wodorowych ogniw paliwowych. Oprzyrządowanie laboratorium pozwoli na równoległą pracę różnych źródeł energii i ustalenie ich parametrów pracy w warunkach geograficznych i klimatycznych naszego regionu. – Kolektor słoneczny zainstalowany w Szwecji zupełnie inaczej pracuje niż u nas, bo tam jest inny klimat – zauważa prof. Miłek, dyrektor Instytutu Politechnicznego PWSZ. – Chcemy sprawdzić, czy rzeczywiście urządzenia z zakresu energetyki odnawialnej, które do nas trafiają, mają właściwe parametry – dodaje. Wyposażenie obiektu uzupełnia mikroturbina gazowa wytwarzająca jednocześnie energię elektryczną, ciepło i chłód.

W Niemczech można

Centrum Energii Odnawialnej ma przede wszystkim badać źródła energii w różnych konfiguracjach. Ma ono ambicję stać się ośrodkiem promocji energetyki odnawialnej. – Już przed budynkiem mamy coś, co przydałoby się każdemu z nas w domu, czyli fragment dachu pokryty ogniwami fotowoltaicznymi. To się stosuje w całej Europie, ale u nas nie. Dlatego zrobiliśmy

ten element, żeby wszyscy mogli tego dotknąć i przestać się go bać – zauważa prof. Marian Miłek. Jego zdaniem, w Polsce mamy spory niedorozwój w stosowaniu fotowoltaiki. – Niedaleko za granicą po stronie niemieckiej mamy elektrownie fotowoltaiczne o mocy 30-40 megawatów. Te same warunki słoneczne i ten sam obszar klimatyczny – zauważa Miłek. – Tam można, a u nas? W całej Polsce, jak się doliczono, uzyskujemy półtora megawata. Daleka droga jest przed nami – dodaje.

Czas na samorządy

O korzyściach płynących z energii odnawialnej trzeba także przekonać lokalnych włodarzy w Lubuskiem. – Samorządy bardzo rzadko korzystają z energii odnawialnej, a przecież na mocy ustawy są zobowiązane do działań związanych z planowaniem i wykorzystywaniem zasobów energetycznych w regionie – zauważa rektor. – Brakuje w urzędach osób interesujących się możliwością pozyskania energii odnawialnej. Przecież to minimalizuje koszty – dodaje. Na szczęście są i dobre przykłady. Burmistrz Sulechowa zainteresował się centrum w momencie jego powstawania. – Był wspólnie z nami w Szwecji, gdzie zobaczył funkcjonujący obiekt sportowy, używający energii odnawialnej.

Potem podobna instalacja znalazła się w miejskim basenie – wyjaśnia rektor. Inwestycja kosztowała 15 mln złotych, z czego ponad 85 proc. pochodziło z UE w ramach LRPO.

Krzysztof Król

– Chodzi nam o maksimum uzyskanej energii przy minimalnym koszcie – podkreśla prof. Marian Miłek

zapowiedzi

Najstarsze organy



pod patronatem „Gościa”

W ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa **9 września** w kościele MB Królowej Góry odbędzie się sesja poświęcona organom Samuela Gottloba Meinertha z 1795 r. To najstarszy tego typu instrument w województwie lubuskim. Sesja rozpocznie się o godz. 18. W programie wykład na temat parafialnego kościoła, zabytkowego instrumentu oraz koncepcji utworzenia w Lubuskiem szlaku turystyczno-kulturowego Śladami Wielkich Budowniczych Organów. Na zakończenie – koncert.

Dla Przyjaciół

Wyższe Seminarium Duchowne zaprasza liderów grup Dzieła Duchowej Pomocy Powołaniom „Przyjaciele Paradyża” na rekolekcje, które odbędą się **od 16 do 18 września** w Paradyżu. Zgłoszenia telefoniczne: 68 381 10 21 lub 68 381 10 24, najpóźniej do 13 września.

Poradnictwo czeka

Wkrótce rusza kolejna edycja Studium nad Małżeństwem i Rodziną im. bp. Wilhelma Pluty. Ukończenie studium daje kwalifikacje do pracy w parafialnym poradnictwie rodzinnym. Zajęcia **od października 2011 r. do czerwca 2012 r.** w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym w Zielonej Górze. Formularz zgłoszeniowy można pobrać ze strony: www.dlarodziny.org.pl.

Rekolekcje

W Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym i Pomocy Charytatywnej „W Duchu Świętym” w Żarach-Kunicach **od 16 do 18 września** odbędą się rekolekcje ogólne: „Przez modlitwę osobistą i wspólnotową do większej komunii z Bogiem”, a **od 30 września do 2 października** rekolekcje dla małżeństw o budowaniu szczęśliwego małżeństwa, które poprowadzi dr Mieczysław Guzewicz. Szczegóły: tel. 605 432 680 lub www.domrekolekcyjny.zary.pl.

